

PIOTR ŻMIGRODZKI | INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

Profesor Walery Pisarek i język polski

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.98.1.9>

Profesor Walery Pisarek bez wątpienia był jednym z najlepiej znanych polskich językoznawców drugiej połowy XX i początku XXI wieku. Jednym z kilku, których renoma wykraczała poza środowisko lingwistów akademickich i obejmowała szerokie kręgi polskiego społeczeństwa. Nauczycielem kilku pokoleń Polaków, którym wpajał wiedzę o naszym języku ojczystym i poszanowanie dla niego. Ale był też, o czym się dzisiaj nieco zapomina, autorem wielu prac naukowych istotnych dla rozwoju polskiego językoznawstwa, służących wciąż jako – by użyć metafory Ignacego Chrzanowskiego – chleb macierzysty wielu współczesnych opracowań i nurtów lingwistycznych. Drogę życiową i naukową Profesora Pisarka w sposób systematyczny przedstawił Wojciech Kajtoch (2011) w artykule przygotowanym na zamówienie redakcji „Języka Polskiego” z okazji 80-lecia urodzin autora *Retoryki dziennikarskiej*¹ i pod względem treści z Nim skonsultowanym. W tekście niniejszym więc poświęcę uwagę tylko wybranym „profilom” postaci Zmarłego, które uważam za warte wspomnienia, przede wszystkim Jego działalności w TMJP, w redakcji „Języka Polskiego” oraz moim z Nim kontaktom.

Walery Pisarek był pierwszym językoznawcą, z jakim miałem kontakt, a działo się to w połowie lat 70. XX wieku, gdy prowadził, będąc wówczas docentem, „Lekcje języka polskiego” w ramach bloku „Studio 2”, nadawanego w Telewizji Polskiej raz w miesiącu, w tzw. wolne soboty. Warto przypomnieć młodszym czytelnikom, że w owych latach wolne od pracy były tylko niektóre soboty (najpierw kilka w roku, od r. 1975 – jedna w miesiącu), przy czym nauka szkolna odbywała się w tych dniach normalnie. Te dziesięciominutowe zaledwie audycje emitowano czasem w godzinach południowych lub wczesnopopołudniowych, trudno więc mi było wtedy zdążyć na nie do domu po lekcjach. Ich formuła była bardzo prosta. Jak pamiętam, Profesor objaśniał problemy poprawności językowej i odpowiadał na konkretne pytania, stojąc przy tablicy, na której kredą zapisywał od czasu do czasu przykłady. Jeden z tych programów szczególnie utrwalił mi się w pamięci, musiało to być w 1976 roku, gdy wiosną odbywały się wybory do sejmu. Tłumaczył wówczas Profesor Pisarek, wyraźnie artykułując każdą sylabę, że „wybieramy KOGO na KOGO, a nie KOGO KIM”. Takim właśnie zagadnieniem były poświęcone owe audycje. Nieco później, w roku 1978 z zainteresowaniem czytałem wydaną książeczkę Profesora *Słownik języka niby-polskiego* (Pisarek 1978), w której w dowcipny sposób autor piętnował najpospolitsze błędy językowe spotykane w prasie (to właśnie miał być ów język niby-polski). Moje więc zainteresowanie problematyką lingwistyczną zaczęło się od kwestii poprawnościowych, a jego wyzwolicielem okazał się właśnie Profesor Pisarek.

1 Tekst ten można przeczytać w wersji elektronicznej na stronach TMJP pod adresem <http://tmjp.pl/downloads/WaleryPisarek.pdf>. Informacje biograficzne o Walerym Pisarku oraz bibliografia Jego prac za lata 1951–2010 zostały zgromadzone w publikacji okolicznościowej z okazji nadania Mu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego (Waśkowski (red.) 2011). Z publikacji tej korzystałem, przygotowując niniejszy materiał.

Pogłębiłem je potem dopiero podczas studiów, przenosząc na inne obszary lingwistyki. Samego Profesora poznałem jednak dość późno, chyba około 2000 roku, gdy zacząłem brać udział w spotkaniach językoznawczych organizowanych pod auspicjami Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, a dopiero od momentu, gdy w 2004 roku wybrano mnie na członka Zarządu Głównego TMJP i redakcji „Języka Polskiego”, nasze kontakty stały się bardziej systematyczne. Z pewnością było to już po tym, jak Profesor diametralnie zmienił swój *image*, zapuszczając długą brodę, z którą wyglądał jak starożytny mędrzec (przedtem nosił krótko przycięte wąsy). Nie byłem wówczas dla Profesora osobą kompletnie anonimową, bo wcześniej opiniował do druku moje teksty w „Języku Polskim”, podpisywał ze mną, jako zastępcę przewodniczącego ZG TMJP, umowę wydawniczą na *Mały słownik synonimów*, kiedyś też zadzwoniłem do radia w czasie jakiejś audycji prowadzonej na żywo z Jego udziałem, nie pamiętam już jednak, czego dotyczyła i o czym rozmawialiśmy². Oprócz posiedzeń Towarzystwa spotykaliśmy się również przez kilka lat podczas zebrań Rady Naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN, do której Profesor należał jako osoba wybrana spoza grona pracowników Instytutu, a także na posiedzeniach Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN i organizowanych przez tę instytucję konferencjach. Do spotkania 7 listopada 2017 roku, przy okazji zebrania Zarządu Głównego TMJP, już nie doszło, Profesor odszedł dwa dni wcześniej.

Koleje życia Profesora Pisarka są dość dobrze znane. Urodził się w 1931 roku, należy więc do pokolenia w naszej historii najnowszej szczególnie doświadczonego, które zdołało jeszcze zaznać blasków (i cieni) życia w II Rzeczypospolitej³, ale dzieciństwo szybko przecięła mu wojna światowa, lata studiów przypadły na okres stalinowskiego terroru, dorosłość upłynęła w czasach ustabilizowanego ustroju PRL-owskiego, a po zmianie 1989 roku próbowało ono nadrobić stracony czas i uzyskać chociaż część z tego, o czym kiedyś marzyło. Na życiu Profesora największe piętno wywarło pierwsze dziesięciolecie powojenne. Przyniosło Mu dwukrotne aresztowanie, najpierw w 1947 roku w Lublinie, potem w 1951 w Krakowie, zakończone torturami, procesem, uwięzieniem i pracą karną w kopalni⁴. Dopiero gdy już się zbliżała postalinowska odwilż, umożliwiono Mu dokończenie studiów (co nastąpiło w 1957 roku) i dano szansę stabilizacji życiowej. Jego losy zawodowe w pewnym sensie też były konsekwencją owych wcześniejszych zdarzeń. Nie było mowy o miejscu na uczelni (notabene pisał On magisterium z dziedziny historii literatury, o poglądach krytycznoliterackich Juliusza Słowackiego), zatrudnił się więc jako instruktor w domu kultury nowohuckiego kombinatu. Dzięki temu uzyskał dla siebie i swej rodziny mieszkanie, w którym mieszkał nieprzerwanie aż do dnia śmierci. Niedługo potem zaangażował się w prace nowo utworzonego Ośrodka Badań Prasoznawczych, co dało

2 Wcześniej, jeszcze w latach 80. miałem możliwość kontaktu z Jego małżonką prof. Krystyną Pisarkową, w czasie mojego stażu naukowego w Instytucie Języka Polskiego PAN (nie przypuszczam jednak, aby mnie z tamtego okresu zapamiętała, potem więc, w redakcji „Języka Polskiego”, zapoznawaliśmy się od nowa).

3 Pisał do mnie w jednym z maili, komentując problemy z kolejnością członów nazwiska polskiego przedwojennego naczelnego wodza: „Jako dziecko w szkole śpiewałem na akademiach «Marszałek Śmigły-Rydz, nasz drogi, dzielny wódz...» itd., a teraz mieszkam przy ul. Rydza-Śmigłego”.

4 Szczegóły tych strasznych przeżyć Profesor szerzej upowszechnił dopiero niedawno, m.in. w artykule opublikowanym na łamach „Gazety Krakowskiej” (Drożdżak 2016).

asumpt do rozwoju Jego zainteresowań językiem prasy, najpierw w aspekcie czysto poprawnościowym, a potem szerszym, z czym się wiąza, bezpośrednio lub pośrednio, w zasadzie wszystkie Jego dalsze osiągnięcia naukowe. Istotne jest, że Ośrodek Badań Prasoznawczych nie był aż do 1989 roku instytucją akademicką, ale działał w ramach koncernu RSW Prasa-Książka-Ruch, dopiero po likwidacji tegoż został włączony w struktury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Funkcjonował więc Profesor Pisarek w pewnym sensie na pograniczu ówczesnego krakowskiego środowiska naukowego, mając z nim liczne kontakty, formalnie jednak będąc niezależnym i rozwijając stosunki z innymi środowiskami zawodowymi.

Pora przyjrzeć się działalności Walerego Pisarka w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego i w redakcji naszego czasopisma. Kwerenda w archiwach redakcyjnych i spisach treści „Języka Polskiego” wykazała 70 tekstów Jego autorstwa lub współautorstwa. Zaskakuje jednak ich charakter, a także rozkład czasowy ich ukazywania się. W znakomitej większości są to bowiem teksty z grupy tzw. (w języku członków redakcji) *petitów*⁵, a więc przede wszystkim odpowiedzi redakcji na pytania czytelników (sygnowane inicjałami P. lub W.P., a nie pełnym imieniem i nazwiskiem)⁶, recenzje czy omówienia książek, sprawozdania z konferencji, inne materiały okolicznościowe. Obszerniejsze artykuły naukowe są bardzo nieliczne. Pierwszy tekst autorstwa Walerego Pisarka w „Języku Polskim” (odpowiedź na pytanie czytelnika o użycie przymiotników *pisemny* i *piśmienny*) pojawił się w 1961 roku. Dalsze ukazywały się dość regularnie i do roku 1975 łącznie było ich 50, potem dopiero w roczniku 1979 mamy artykuł omawiający dorobek Zenona Klemensiewicza w związku z rocznicą jego śmierci, a przez całą dekadę lat 80. nie ma ani jednej publikacji W. Pisarka w „Języku Polskim”. Kolejne pojawiają się w roku 1992 (ostatnia – w 2016). Wydaje się niewątpliwe, że debiut Walerego Pisarka w roli eksperta językowego na łamach „Języka Polskiego” i Jego wczesna aktywność jest wynikiem zachęty (czy też może polecenia) ze strony Z. Klemensiewicza, który był wtedy redaktorem „Języka Polskiego”, a jednocześnie przełożonym W. Pisarka w OBP i Jego naukowym mentorem; po tragicznej śmierci autora *Historii języka polskiego* aktywność Walerego Pisarka w redakcji JP się zmniejsza, aż w ogóle ustaje, choć przecież publikował On w tym czasie wiele w innych miejscach. Jako autor wraca dopiero po objęciu funkcji wiceprezesa Towarzystwa, co nastąpiło w październiku 1991 roku. Aktywność z lat 60. pozwala ocenić, że miał W. Pisarek status nieoficjalnego (bo nieujętego w składzie uwidocznionym na okładce) członka redakcji⁷, gdyż zarówno odpowiedzi na listy czytelników, jak i recenzowanie książek nadsyłanych to zadania, które się zwykle takim osobom zleca, a w każdym razie dawniej się zlecało. Łatwo się domyślić, że po śmierci Z. Klemensiewicza sytuacja ta się zmieniła, późniejszej kilkunastoletniej przerwy natomiast nie umiem w tej chwili wytłumaczyć. Oficjalnie Profesor Pisarek powołany został do komitetu redakcyjnego „Języka Polskiego” dopiero w końcu 2004 roku, kiedy ustąpił

5 Materiały te drukowane były (do 2015 r. łącznie) *petitem*, a więc czcionką o wielkości 8 punktów, mniejszą niż rozmiar tekstu w części „Języka Polskiego” poświęconej artykułom naukowym.

6 W większości są to miniartykuły, zawierające naświetlenie problemu na szerszym tle wiedzy językoznawczej, a nie tylko same werdykty eksperta lingwisty.

7 Podobnie było w wypadku Mariana Kucały, o czym pisałem w tekście jemu poświęconym (Żmigrodzki 2016: 243).

z funkcji prezesa Towarzystwa, a Jego żona, prof. Krystyna Pisarkowa, objęła pozycję redaktora pisma. Ja też wszedłem wówczas w skład komitetu redakcyjnego i z posiedzeń odbywanych w tamtym okresie pamiętam Profesora Pisarka jako bardzo aktywnego uczestnika zebrań komitetu, wspierającego swym doświadczeniem nas wszystkich i samą redaktor naczelną. Jego rady były bezcenne, gdyż chyba jako jedyny z nas miał wiedzę teoretyczną z zakresu prasoznawstwa i doświadczenie praktyczne, wszak był wieloletnim członkiem redakcji, a od 1991 roku redaktorem czasopisma „Zeszyty Prasoznawcze”. Po nagłej śmierci Krystyny Pisarkowej z konieczności wystąpił jako p.o. redaktor, przygotowując do druku zeszyty czasopisma 3 i 4–5 z 2010 roku. Gdy ja objąłem stanowisko redaktora, nadal chętnie uczestniczył w spotkaniach redakcyjnych, gdy na to zdrowie pozwalało, a ja rad korzystałem z Jego wiedzy⁸.

Jak wspomniałem, większość publikacji Walerego Pisarka na naszych łamach, zwłaszcza w latach 60. XX wieku, to różne drobiazgi, ale warto zwrócić uwagę na dwa artykuły o poważniejszym charakterze. Przede wszystkim na tekst o enigmatycznym tytule *O języku stowarzyszonym* (Pisarek 1964). Jest to pionierska na polskim gruncie próba rozszerzenia pola badawczego składni poza płaszczyznę czysto systemową i uwzględnienia elementów, jakie dziś nazywa się powszechnie kontekstem i konsytuacją, a więc elementów częściowo pozajęzykowych. Poszukując adekwatnych narzędzi do analizy takich komunikatów, zrozumiałych w pełni jedynie pod warunkiem odwołania się do tych czynników ekstralingwistycznych, wprowadził Pisarek, jako dodatkowy element w Klemensiewiczowskim podziale komunikatów językowych, kategorię zawiadomienia, potem intensywnie wykorzystywaną jako narzędzie klasyfikacji i interpretacji faktów językowych przez samego Pisarka (zwłaszcza w pracy doktorskiej o nagłówkach prasowych, zob. Pisarek 1967) i wielu innych badaczy. Ważny jest także artykuł *W trosce o język prasy* (Pisarek 1962). O tym, że już wówczas redakcja przypisywała mu doniosły charakter, świadczy jego umieszczenie w pozycji otwierającej zeszyt „Języka Polskiego”. Autor dowodził ważności badań nad poprawnością i starannością języka w prasie, prowadzonych w OBP, podawał wyniki wstępnych obserwacji, a także deklarował, że działania te cieszą się „poparciem centralnych władz i życzliwością ogółu pracowników prasy”. Czytamy dziś ten artykuł jako ciekawy dokument epoki, ale nie tylko w takich kategoriach można go widzieć, o czym będzie jeszcze mowa. Wśród recenzji zwraca uwagę, kilkakrotnie już przeze mnie przy różnych okazjach przywoływane, omówienie *Aspects of the Theory of Syntax* Noama Chomskiego, sygnowane przez oboje państwa Pisarków (1966). Jest to bowiem pierwsze przedstawienie tej książki na polskim gruncie, a przy tym zawierające elementy polemiczne. Formułowane są zasadnicze uwagi dotyczące wizji języka ukazanej przez N. Chomskiego w szczególności w konfrontacji z zasadami strukturalizmu. Z nowszych publikacji Profesora Pisarka w „Języku Polskim” warto wspomnieć o artykule *Kto, o czym, jak i po co?* (Pisarek 1995), w którym – z okazji jubileuszu 75 roczników czasopisma – ukazał jego portret z punktu widzenia analizy zawartości prasy (metody, którą wcześniej przeszczepił do Polski i na gruncie polskim upowszechnił i rozwijał). Pozostanie też w pamięci tekst

8 Dodatkowo na uwagę zasługuje, że Profesor był niezwykle skrupulatny przy lekturze tekstów, z łatwością wychwytywał wszelkie literówki czy błędy interpunkcyjne, nawet w już wydrukowanym materiale umiał dostrzec usterki, których nie zauważyli autor, redaktor ani korektorzy.

opublikowany w 2013 roku, *Troska o kulturę języka polskiego wczoraj i dziś*. Umieścił w nim autor następujące przesłanie:

Mówiąc w Polsce o kulturze języka dziś, wczoraj, przedwczoraj, dawniej czy niegdyś, a także jutro, nie sposób nie przypomnieć powtarzanej przy takich okazjach obowiązkowo sentencji z aktu fundacyjnego Akademii Zamojskiej: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Bo rzeczywiście bez szkoły i nauczycieli nic nie zmienimy (Pisarek 2013: 325).

Także we władzach Towarzystwa nazwisko Walerego Pisarka pojawia się dość późno, bo w 1991 roku, kiedy został wybrany na członka Zarządu Głównego i od razu objął funkcję zastępcy przewodniczącego. Wcześniej udzielał się jako prelegent podczas zebrań Towarzystwa, różnych jego oddziałów. Sprawował funkcję przez kilka kadencji, a w 2001 roku został przewodniczącym Zarządu Głównego. Już po upływie jednej 3-letniej kadencji oddał stanowisko Bogusławowi Dunajowi, samemu zadowolając się pozycją członka Zarządu Głównego, którą zachował do śmierci. W 2010 roku walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa nadało Mu godność członka honorowego. Najważniejszym osiągnięciem organizacyjnym Profesora jako przewodniczącego było doprowadzenie do przyznania Towarzystwu statusu organizacji pożytku publicznego, co otwierało drogę do pozyskiwania środków z podatku od osób fizycznych. Te środki rokrocznie wzbogacają skromny budżet organizacji. Sam Profesor zawsze przeznaczał na ten cel swój odpis podatkowy, był więc w ostatnich latach jednocześnie członkiem zwykłym, honorowym i wspierającym TMJP (status członka wspierającego przywrócono po wieloletniej przerwie w 2004 roku).

Opisując wkład Walerego Pisarka w dorobek Towarzystwa, nie sposób pominąć *Kieszonkowy słownik ortograficzny* Jego autorstwa. Ukazał się on pierwszy raz w roku 1976 w wydawnictwie Ossolineum, potem było jeszcze pięć wydań, ze zmianami i uzupełnieniami, publikowanych we współpracy z różnymi firmami edytorskimi (ostatnie w 2005 roku). Ta popularna i użyteczna publikacja dzięki masowym nakładom (zwłaszcza wydań II i III z lat 80.) ugruntowała pozycję autora jako specjalisty w zakresie polskiej normy ortograficznej, a Towarzystwu przyniosła istotne przychody finansowe. Może też dzięki niej Profesor stał się wziętym i cenionym autorem dyktand i jurorem zawodów ortograficznych. Moda na te konkursy, zapoczątkowana w 1987 roku dyktandem zorganizowanym przez Polskie Radio w Katowicach, trwa do dzisiaj i ogarnia coraz to nowe środowiska.

Trzeba na koniec powiedzieć kilka słów o postawie Profesora Pisarka wobec polszczyzny. Właściwie cała Jego aktywność zawodowa, naukowa i popularyzatorska wypływała z przekonania, że język ojczysty, jako narzędzie porozumiewania się, komunikowania, jest dobrem najwyższym, o które trzeba dbać, pielęgnować je, utrzymywać jego status wśród użytkowników, a także wśród innych języków. Jako Jego *credo* można przytoczyć fragment wspomnianego już artykułu o języku prasy z 1962 roku:

Wydaje się, że tym podstawowym kryterium [poprawności językowej – P.Ż.] jest szeroko pojęta skuteczność środka językowego, związana ściśle z podstawową funkcją języka – komunikowaniem.

A nieskuteczne jest wysłownienie wówczas, gdy używa się środków językowych w niezgodzie z normą znaczeniową, a także systemem gramatycznym (w szerokim rozumieniu tego słowa), określonymi przez współczesny zwyczaj społeczny. Użycie środków językowych naruszające normy gramatyczne ośmiesza autora, a tym samym pośrednio obniża wartość jego wypowiedzi. Nieskuteczne jest wysłownienie także wówczas, gdy jest zbyt rozwlekłe, gdy wbrew zamierzeniom autora rozśmiesza, gdy jest niezrozumiałe. Wynika stąd, że oceniać, czy dana forma jest stosowna czy nie, można przeważnie dopiero na tle całego kontekstu i konsytuacji (Pisarek 1962: 162).

Walczył później o tę poprawność i skuteczność komunikacji, analizując nagłówki prasowe (Pisarek 1967), badając problematykę zrozumiałości tekstu (1966, 1969), frekwencję wyrazów w prasie (1971), zawartość prasy (1983), słowa sztandarowe (2002) i w wielu innych publikacjach naukowych; walczył, pisząc *Retorykę dziennikarską* (1970), w istocie będącą popularnym podręcznikiem praktycznej gramatyki języka polskiego, wyśmiewając prasowe niezręczności w *Słowniku języka niby-polskiego* (1978), nauczając o etyce słowa trzydzieści lat wcześniej, niż się to stało przedmiotem wzmożonego zainteresowania polskich językoznawców (*Słowa między ludźmi*, 1985), opracowując erudycyjne i niezwykle trudne teksty dyktand, przed mikrofonami i kamerami komentując na życzenie dziennikarzy rozliczne problemy współczesnego języka i oczywiście udzielając porad językowych, podczas odczytów i pogadanek, podczas dyskusji językoznawczych albo występując w roli recenzenta prac naukowych. On to właśnie doprowadził do powstania Rady Języka Polskiego, która – wzorem podobnej instytucji działającej we Francji – miała stać na straży poprawności użycia i statusu polszczyzny w kraju i za granicą. Był jej pierwszym przewodniczącym, a potem przewodniczącym honorowym. Działalność Rady z tamtego okresu kojarzy się, nie bez słuszności, z walką o obecność polszczyzny w nazwach towarów, w ulotkach i instrukcjach obsługi produktów. Na kwestię nacisku języka angielskiego na polszczyznę i wypierania jej z obiegu prawnego i handlowego Profesor istotnie był wyczulony. Na przełomie wieków wniósł protest przeciwko odstępianiu od tłumaczenia na polski przyjmowanych wtedy przez rząd aktów unijnych dotyczących normalizacji, nazywając to zaniechanie „pierwszym rozbiorem polszczyzny” (Pisarek 2001). W konkurencji między formami tradycyjnymi i nowymi, czerpanymi ze współczesnej międzynarodowej angielszczyzny, dawał pierwszeństwo tym pierwszym. Pamiętam dyskusję redakcyjną o pewnym artykule o korpusach tekstów, kiedy Profesor sprzeciwiał się użyciu powszechnie stosowanego wyrazu *anotowany* (korpus *anotowany*), proponując *adnotowany* i twierdząc (słusznie), że etymologicznie oba słowa oznaczają to samo, a drugie już ma tradycję w polszczyźnie. Kiedy indziej w imieniu Rady sugerował zastąpienie nazwy *gender studies* przez *generologię* lub *genderologię*, powołując się na sytuację w Niemczech i w kilku innych krajach (zob. też Pisarek 2010). Widać w tym elementy postawy purystycznej, ale klasyczny puryzm jest postawą apriorycznej gloryfikacji wszystkiego co rodzime i krytyki wszelkich „wtężeń obcych”, tymczasem u autora *Słownika niby-polskiego* formułowanie ocen poprzedzały namysł i próba zastosowania kryteriów poprawności językowej w stosunku do każdej innowacji. Niewątpliwie jednak jako przedstawiciel starszego pokolenia był nieco bardziej konserwatywny w ocenach niż

językoznawcy młodszy⁹. Ale kiedy dziennikarze wypytawali Go, oczekując z Jego ust jakichś gromów i potępień wobec współczesnej polszczyzny, mowy dzisiejszych Polaków, czynił im zawód. Miał zresztą Profesor taką cechę, że był powściągliwy w ocenach i w ogóle w słowach. Możliwe, że był to efekt traumatycznych doświadczeń ze śledztwa i więzienia. Rzadko zabierał głos, a pytany o opinie często wyrażał je nie wprost, ale za pośrednictwem jakiegoś wybiegu czy żartu (który nie zawsze był rozumiany przez odbiorcę, ale to inna sprawa).

Gdybym chciał jednym słowem scharakteryzować cechy osobowości i umysłowości Profesora Pisarka, tak jak je postrzegałem, pasowałoby tu słowo *dowcip* w jego dawnym rozumieniu, łączącym takie składniki znaczeniowe, jak mądrość, inteligencja, bystrość, umiejętność sprawnego wysłowienia i działania. Tymi walorami zapewnił sobie trwałe miejsce w pamięci ludzi, którzy Go znali i spotkali na swej drodze, i tych, którzy czytali i czytać będą w przyszłości Jego prace.

Bibliografia

- Drożdżak A. 2016: *Prof. Walery Pisarek, zanim został mistrzem słowa, fedrował na kopalni*, gazetakrakowska.pl (dostęp: 2 stycznia 2018).
- Kajtoch W. 2011: *O profesorze Walerym Pisarku*, „Język Polski” XCI, s. 82–93.
- Pisarek W. 1962: *W trosce o język prasy*, „Język Polski” XLII, s. 161–164.
- Pisarek W. 1964: *O języku stowarzyszonym*, „Język Polski” XLIV, s. 220–231.
- Pisarek W. 1966: *Recepty na zrozumiałość wypowiedzi*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 2–3, s. 38–53.
- Pisarek W. 1967: *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówki wypowiedzi prasowej w oświeceniu lingwistycznym*, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa, Kraków.
- Pisarek W. 1969: *Jak mierzyć zrozumiałość tekstu*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4, s. 35–48.
- Pisarek W. 1970: *Retoryka dziennikarska*, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa, Kraków.
- Pisarek W. 1978: *Słowa między ludźmi*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Pisarek W. 1983: *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków.
- Pisarek W. 1985: *Słowa między ludźmi*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa.
- Pisarek W. 1995: *Kto, o czym, jak i po co?*, „Język Polski” LXXV, s. 169–182.
- Pisarek W. 2001: *Pierwszy rozbiór polszczyzny*, „Przegląd”, 8 stycznia 2001 r. (online: <https://www.tygodnikprzeglad.pl/pierwszy-rozbior-polszczyzny>, dostęp: 2 stycznia 2018).
- Pisarek W. 2002: *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Pisarek W. 2010: *Dopisek redaktora* [do artykułu H. Grocholi-Szczepanek: *Od gender studies do lingwistyki płci, czyli o terminologii genderowej w języku polskim*], „Język Polski” XC, s. 218–219.
- Pisarek W. 2013: *Troska o kulturę języka polskiego wczoraj i dziś*, „Język Polski” XCIII, s. 322–325.
- Pisarkowie K. i W. 1966 [recenzja]: Noam Chomsky, *Aspects of the Theory of Syntax*, „Język Polski” XLVI, s. 234–241.
- Waśkowski K. (red.) 2011: *Walery Pisarek. Doctor Honoris Causa Universitatis Silesiensis*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Żmigrodzki P. 2016: *Profesor Marian Kucała – badacz i miłośnik języka polskiego*, „LingVaria” XI, z. 1, s. 239–248, doi: 10.12797/LV.11.2016.21.20.

⁹ Także pewne Jego zwyczaje językowe były staroświeckie, np. przekształcanie nazwisk kobiet na wersje odmęzowskie nawet wtedy, gdy konkretna osoba takiej postaci nie używała. Pamiętam, gdy kiedyś napisał do mnie w liście o „profesor Tyrpinie”, przez dłuższą chwilę musiałem się zastanawiać, o kogo chodzi. Poza tym jednak Jego wysłowienie nie odbiegało od standardu współczesnej polszczyzny. Miał natomiast problemy z prawidłowym artykułowaniem głoski [r].